

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000  
" " " Kraju „ 6.500.000  
" " " zagran. 12.000.000  
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.  
Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Włecz.“  
wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn.

**Cena 250.000mk.**  
Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Telefony: Redakcji nr. 19-71,  
Administ. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I strona i w teście 150.000mk  
za wiersz Nekrologi 100.000 „  
milimetr. Nadesłane po teście 100.000 „  
jednoszp. Zwyczajne 80.000 „  
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mk  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent  
za firm zagranicznych o 100 procent drożej.

## Wyrok

na Dom Handlowy MAURYCZY TAUMAN  
w m. Łodzi — Zielona 3,  
w sumie Zł. 5.200.—  
do sprzedania.

Szaja Kochański,  
Piotrkowska 16 — Tel. 19—29.

## Formalne uznanie a rzeczywiste stosunki.

Premier Mac Donald przyjmując posła sowieckiego, jasno określił stanowisko swego rządu; przemówienie jego było dalekie od tradycyjnej finery dyplomatycznej, lecz pełne zdrowego rozsądku który na jego słuchacza rosyjskim zrobił zapewne niemałe wrażenie. Ale premier angielski wyjaśnił sens swej polityki nie tylko wyśtańcowi sowieców, lecz całej Europie, która była po części zgorzsniona, po części zdumiona tem, że Rosja otrzymuje od pierwszego narodu w Europie dyplom uznania i prawo widomego uczestnictwa w rodzinie ludów cywilizowanych. Cóż to jednak znaczy uznanie? Nie więcej jak stwierdzenie faktu że w Rosji istnieje ustroj sowiecki i wysnuć z niego wniosków praktycznych. Wielka Brytania, więcej niż jakikolwiek inne państwo, miała do czynienia z przeróżnymi ludami i ich rządami pod wszelkimi stopniami długości i szerokości geograficznej. Nie brała jej to do możliwych stosunków, że dany rząd jest okrutny, barbarzyński, że nie ma pojęcia o moralności i przyzwoitości europejskiej. To też gabinet londyński najprędzej zrobił wyłom w metodzie bojkotu sowieckiej Rosji, która w praktyce sprowadzała się do ignorowania i pomijania tej części kuli ziemskiej, do stosunku często biernego, opartego na dowolnej wierze w rychły upadek sowieców. Scholastyka polityczna wymyślała różne formułki, ułatwiające rozmowę z so wietami, a nawet częściowe umowy bez uznania tychże jako rządu, przeprowadzała subtelna różnicę między uznaniem „de jure“ i „de facto“ i t. p. Mac-Donald pozurcił odrazu te formułki, uznał aktywny rząd rosyjski i zaczął z nim rozmowę. Ale zaraz na wstępie do tej rozmowy ostrzegł sowiec, aby z faktu uznania i zawierania stosunków nie wysnuwały czelkowi i nadziei, jakie z tym aktem nie są ani logiczne, ani rzeczowo związane. Te nadzieje i program „elektryfikacji“ Lenti i streszczają się w magicznych słowach „pożyczki, kredyty“.

Gdy delegacja sowiecka wybrała się do Genui, była przekonana, że po ewentualnym uznaniu narychmiast może wyciągnąć rękę do kieszeni burżuazyjnego zachodu. Socjalistyczny premier wyjaśnił w swym przemówieniu, że uznanie polityczne nie ma nic wspólnego z kredytami. Pierwsze daje za darmo, nie żądając od sowieców nic wzamian, co do drugiego, mówi otwarcie, że musi się wiele zmienić w Rosji, jeżeli chce ona korzystać z kredytu zachodniego. W uzupełnieniu swego oświadczenia dodał Mac-Donald, że kredytu mógłby udzielić Rosji nie rząd, lecz prywatny kapitał angielski, który oczywiście zdecyduje się na to wtedy, gdy będzie pewny bezpieczeństwa i zysków. Jakoż komitet bankierski postawił w tym względzie sowiecom stosowne warunki.

Rząd sowiecki i jego delegacja nie mogą się już ludzi, jakoby można było oszukać Anglię jakąś dorywczą mistyfikacją i dostać od niej za garść czczych obietnic gotówkę. Gwarancje muszą być nie słowne, lecz rzeczowe. System sowiecki musi ulec radykalnej zmianie, jeżeli chce dojść do zbliżenia z kapitalizmem zachodnim.

Obecne układy mają na celu: 1) zlikwidowanie przeszłych zobowiązań, 2) porozumienie co do uprawnień i zobowiązań, wiążących obecnie oba państwa, 3) stworzenie podstawy do jaknajszybszego wznowienia pokojowych, korzystnych dla obu państw stosunków.

Zdaje się, że od czasu konferencji genueńskiej komisarzy i dyplomaci sowieccy nabrali trochę rozum i doświadczenia. Wtedy postępowali tak, jakgdyby uważali ludzi zachodnich za skończonych głupców, których za kilka słów banalnej blagi uda się „naciągnąć na pożyczkę“. Dzisiaj zachowują się nieco inaczej. Jednakże główne organy prasy angielskiej patrzają na konferencję obecną ze zrozumięciem niedowierzaniem i nie wróżą jej powodzenia.

Sam Mac-Donald nie jest widocznie daleki od podobnych wąpli

wości, gdyż w swym przemówieniu, otwierającym pierwsze plenarne posiedzenie konferencji uznał za stosowne udzielić delegacji sowieckiej poważnego ostrzeżenia:

„Mamy wiele wspólnych interesów — powiedział premier — ale jeśli dzisiaj w tym miejscu, pracując swobodnie i bez uprzedzeń, nie dojdziemy do koniecznego porozumienia, to nie sądzę, aby podobne usiłowania mogły być w przyszłości powtórzone. Jeżeli chodzi o obecny, lub jakikolwiek przyszły rząd angielski, nie widzę również dla sowieców możliwości zwrócenia się gdzieindziej po lepsze konjunktury“.

Cokolwiek można by powiedzieć o słabych widokach pozytywnego wyniku konferencji, o niedawnych „małpich figlach“ dyplomacji sowieckich, według lapidarnego wyrażenia jednego z lordów, nie da się zaprzeczyć, że próba Mac-Donalda jest wysokim krokiem cywilizacyjnym i że swą moralną wartością oraz prostym, szczerem i pełnym zdrowego sensu postępowaniem góruje niezmiernie nad krętacką i hańsliwą metodą Lloyd George'a. Tem gorzej dla Rosji, jeżeli sowiec taką sposobność zmarnują.

J. Mazurski.

### RESTAURACJA „TEATRALNA“

Zaprasza Szan. swoich byłowców  
DZIS I JUTRO od godz. 11 rano na  
Śniadanko rybne

składające się z następujących potraw:

- zupa rybna z kluseczkami Mk. 450.000.
- zupa grzybowa 450.000.
- pulpoly z sandacza 3.000.000.
- szczupak sos chrzanowy 3.000.000.
- ryba po żydowsku (spec. mojej kuchni) 3.000.000.
- sandacz saute 4.500.000.
- sandacz orli sos pomid. 4.500.000.
- węgorz fryt. 4.500.000.
- łosoś z rusztu 7.000.000.
- pierożki leniwe 2.000.000.
- serniki ze śmietaną 2.500.000.

ceny na napoje o 20 proc. niższone.  
— Najprzedniejsza Kawa—Mocca. —  
ST. ENGLER.

### Kto odgadnie Gdzie ?

wyświetlany będzie najpotężniejszy szlagier świata

### ? „Stanley w Afryce“

Laboratorium chemiczno-bakterjologiczne  
Dr. med. St. Hurwicza  
ul. 6 Sierpnia (Benedykt) 15/17.  
(Klinika D-ra Druczbina)  
Analizy moczu, krwi, kału, płwocin itp.  
Badanie anatomopatologiczne nowotworów, wyskrobin i t. d.  
Mieszkanie prywatne: Wschodnia 76

## PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA „METROPOL“

ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) nr. 1, tel. 11-04.

W dni świąteczne restauracja otwarta będzie od 12 do 4-ej po poł. i od 7 do 10-ej wiecz.

Z poważaniem  
H. Bajgelman i M. Korngold.

## CAR-GŁÓD.

Tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi, chętnych do pracy, pozbawionych możliwości zarobkowania, z donura trwoga spoglądają w przyszłość i, w trosce o losy swych żon i dzieci, oddają się bezgranicznej rozpaczcy. Głód — straszny doradca. Głód ochla i niekiedy zmusza wprost do czynu, jakiego w normalnych, a choćby tylko znośnych warunkach człowiek pracy nigdy by nie popełnił. Jeżeli zewszad biją na trwogę, znaczy się — są ku temu poważne przyczyny. Jak Łódź Łódzia, wieżenie łódzkie nigdy nie były tak przepelnione jak obecnie. Wielkie transporty więźniów, dla braku miejsca w łódzkich więzieniach odchodzą co pewien czas do więzień w Łęczycy i Sieradzu. Poteźna ilość spraw o zabór cudzej własności ma za podłoże głód, tego straszniejszego sojusznika i przyjaciela rzesz pracujących. Słuchajcie, jak przemawia Car Głód w dramacie Andrejewa do robotników: „Dzieci, kochane moje dzieci! Usiwałem wasze jerki i przyszły dzień. Podejdźcie do mnie. Obszedłem całe państwo pracy, państwo głodu i niedzy, bezprawia i zatracenia — całe wtelkie i nieszczesne państwo moje. Czy widział kto Głód płaczącym? A ja płakałem, dzieci moje, płakałem krwawymi łzami, patrząc na wasze nieszczęścia. Biada, biada pracującym!“ — Jeżeli biada ludziom, ciężko pracującym, to po trzykroć biada ludziom, pozbawionym pracy. A tych — całe liczne rzesze. Ci niedzarze w przystępie najskrainiejszej rozpaczcy, nawpół nieświadomi tego, co czynią, nieraz zaprotestują przeciwko -ustrojowi społecznemu w formie, nietolerowanej przez kulturalne państwo, w formie sięgnięcia po cudze dobro. A następstwa tego — sprawy o zabór cudzej własności, więzienie i jeszcze większa niedza w domu. Cesarsko-niemieckie sady okupacyjne w Łodzi w sprawach tego rodzaju były nieublagane; w listopadzie 1915 roku sąd cesarsko-niemiecki skazał robotników I. i W. za kradzież ćwierćki kartofli na dwa lata więzienia, chociaż ci robotnicy, ludzie już starsi, nigdy jeszcze karani nie byli i czyn swój popełnili w celu ratowania swych żon i dzieci przed śmiercią głodową. Surowość sądów niemieckich tłumaczyłem sobie wrogim ich stosun-

kiem do ludności polskiej. Sady nasze są wysoce humanitarne i przez wroki swoje dają do zrozumienia, iż oskarżonych o zabór cudzej własności z niedzy i głodu nie uważają za straconych dla społeczeństwa i takim swoim poglądem na istotę sprawy zachęcają ich do uczciwej i pozytywnej pracy. Bezrobocie — straszna klaska. Łatwo powiedzieć „iść pracować“, kiedy tej pracy niema. Dziwne rzeczy czytamy nieraz na łamach niektórych naszych pism o niechęci ludu naszego do pracy; na Placu Wolności przed gmachem magistratu wystają całe gromady ludzi, niby to w poszukiwaniu pracy, a gdy uczyni im się propozycja za robkowej pracy, odpowiadała od mowa. Jest to wszwstko nieprawda, podejrzeni iacvs stręczyciele chcą odciągnąć od kraju siły produkcyjne i zachęcają do wyjazdu, czynią złote propozycje, które w następstwie okazują się najokropniejszym wyzwykiem. — Robotnik chce pracować, lecz wyrzucony na bruk, pozbawiony możliwości pracy, popełni nieraz czyn rozpaczcy, inaczej mówiąc — sięgnie po cudze dobro. Własność prywatna jest nietykalna, przykazania boskie i ludzkie zabraniają poządać cudzego mienia; siódme przykazanie mówi: „nie kradnij“, ludzkie zaś przykazania grożą karą za kradzież. O tem wie każdy, idący z rozpaczcy do zabór cudzego mienia, gdy nie myślar o sobie, chce zaspokoić głód żony i dzieci, on w Boga i kościół wierzy, goraco się modli, a ukrasć musiał, bo mo dliłty jego mann z nieba nie sprowadza, a tu zgłodniałe dzieci wyciągają rączki i wołają: tatusiu, chleba! Biada, biada ludziom ciężkiej pracy, lecz w trzykroć biada ludziom, pozbawionym pracy. Aby organizm utrzymać przy życiu, trzeba spożywać pewną ilość pokarmów. „Zrat wsjo-taki nado“, jak obrazowo wyraża się Gorkij w pięknej swej opowieści „byli ludzie“, a gdy żarcia niema, od głodu do czynu rozpaczcy przedział — palczyna. — Niestety, svtv głodne go nie rozumie, w następstwie czego antagonizm klasowy przejawia się w formie coraz ostrzejszej. Gdy svtv głodnego zrozumie, chorem wszwscy wtedy zaśpiewamy „Alleluja!“

Piotr Kou.













